Nr 12. Kraków, dnia 5-go grudnia 1929. Rok III. (XI)

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

Redaktor ZYGMUNT BOCIAN.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Bezrobotni w obliczu zimy.

Bezrobocie jest w Polsce stałem zjawiskiem. Istnienie bezrobocia najdobitniej świadczy o chorobie organizmu gospodarczego państwa, o kryzysie w przemyśle — a kryzys w przemyśle pociąga za sobą kryzys w handlu i kryzys finansowy.

Bezrobocie jest równocześnie plagą, nieszczęściem nietylko dla państwa i społeczeństwa, na których ciąży obowiązek utrzymania rzesz bezrobotnych, lecz przedewszystkiem jest nieszczęściem dla samych berobotnych.

Obecnie mamy w Polsce **zgórą 100 tysięcy bezrobotnych** zarejestrowanych, z tej liczby **tylko 38.845 osób pobiera zasiłki**, reszta, t. j. **zgórą 61 tysięcy ludzi bez pracy nie pobiera zasiłków i większość z pośród tych, to bezrobotni, którzy wyczerpali już swoje zasiłki i nadal pozostają bez pracy.** Ponadto oprócz całkowicie bezrobotnych, są jeszcze częściowo bezrobotni, to są tacy robotnicy, którzy nie pracują 6 dni w tygodniu, lecz po 2, 3 i 4 dni. Liczba tych częściowo bezrobotnych — według „Wiadomości Statystycznych“ z 20 listopada b. r. wynosiła w miesiącu wrześniu b. r 12.2% w stosunku do liczby zatrudnionych — czyli 96.186 osób.

Jeśli się zatem zważy, że oprócz zgórą 100 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, jest drugie tyle niezarejestrowanych—to osiągniemy liczbę 200 tys. całkowicie bezrobotnych, z których tylko 38.845 osób korzysta z zasiłków i prawie 100 tys. częściowo bezrobotnych, pracujących niepełny tydzień.

Powyższe liczby stawiają nam przed oczy grozę położenia tych wielotysięcznych rzesz bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w obliczu zimy.

Skoro się jeszcze zważy, że z **pośród tej wielkiej masy bezrobotnych tylko piąta część korzysta z zasiłków** — że zasiłki te są ograniczone, bo od 1 lipca b. r. zniesiono zasiłki z t. zw. akcji doraźnej, a zasiłki z Funduszu Bezrobocia pobiera się najwyżej przez 17 tygodni — to widmo głodu w całej grozie staje przed masami bezrobotnych. A zima ma być podobno ostrą, tak ostrą, jak , zednia. Wygłodzone masy, nie mając żadnych zasobów, stoją w obliczu zimy bez opału, bez ciepłego odzienia, bez należycie zabezpieczonych mieszkań, a co najważniejsza: bez środków do życia.

W tej sytuacji nie wolno nam milczeć; musimy podnieść stanowcze żądanie pod adresem rządu, aby:

1) **przywrócił wypłatę zasiłków z akcji doraźnej;**
2) **rozszerzył prawo do zasiłków na robotników sezonowych i samotnych;**
3) **przyszedł z doraźną pomocą bezrobotnym, nie pobierającym zasiłków, przez zaopatrzenie bezrobotnych bezpłatnie w węgiel i środki żywności.**

Nowy projekt ubezpieczenia na starość.

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ OPRACOWAŁO NOWY PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ.

Projekt ten (już trzeci z rzędu) przewiduje renty starcze **dopiero po 65-ciu latach życia.** Pełną rentę przyznaje projekt po **30-tu latach** pracy, w wysokości aż 45% płacy podstawowej, **nie rzeczywistej.**

Dalej przewiduje projekt **bardzo niskie procentowe stawki dla początkujących,** n. p. dla tych, którzy dziś mają lat 60 i zostaną ubezpieczeni. Po pięciu latach nabędą oni prawo do renty aż... 10% podstawowej płacy. (Cieszcie się starcy! — pieprz i zapałki na starość macie zabezpieczone).

Autorzy ustawy dążą do jak największych „oszczędności“ i chcą najtańszym kosztem pozbyć się starych weteranów pracy.

Pozatem w projekcie ustawy zupełnie ogranicza

się prawa samorządu ubezpieczonych, **całą władzę oddaje się Władzom Nadzorczym**, po to, aby ubezpieczeni wogóle mało mieli do gadania o swoich potrzebach.

Komisja Centralna Związków Zawodowych po rozpatrzeniu tego projektu wystosowała do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej memorjał, w którym domaga się:

1) **zapewnienia ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomji (samorządu);**

2) **nierobienia żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;**

3) **podwyższenia przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80%, dla inwalidów pracy zaś i starców na 40—70%;**

4) **oznaczenia wieku starczego na 55 lat;**

5) **odpowiedniego uregulowania wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.**

Przed oczy Wasze Robotnicy...

Polska klasa robotnicza przechodzi bardzo ciężkie czasy; czasy wielkiego zmagania się z reakcją. Po okresie wielu zwycięstw klasy robotniczej przyszła powrotna fala; wzmogła się reakcja. Wszystkie bez wyjątku zdobycze klasy robotniczej są zagrożone, wiele z tych zdobytych praw zostało bądź odebranych zupełnie, bądź też ograniczonych, pozostałe są poważnie zagrożone.

Ograniczono wolność prasy, przytłumiono wolność słowa, do szeregów robotniczych usiłuje się wprowadzić rozbijaczy, na działaczy robotniczych we fabrykach coraz częściej spadają prześladowania fabrykantów, rozwydrzonych obecnemi stosunkami.

Wskutek tego walka klasy robotniczej zorganizowanej napotyka na wiele trudności. Choć widzi się krzyczące niesprawiedliwości, lub bezprawne szykany, nie można o tem otwarcie napisać, w obawie przed konfiskatą pisma. Na zgromadzeniu związkowem także nie można o wielu sprawach mówić, bo grożą rozwiązaniem zgromadzenia. Wogóle coraz trudniej jest urządzić zgromadzenie, szczególnie tam, gdzie niema lokali robotniczych. Prywatni właściciele boją sę narażać, szczególnie w gospodach, aby nie odebrano im koncesji.

A oprócz tych trudności spotyka się jeszcze wynajętych przez „sanację" bojówkarzy z t. zw. „frakcji rewolwerowej BBS", która nasyła pijanych pałkarzy do robienia chałasu na zgromadzeniach, i tym sposobem ułatwia policji możność rozwiązywania zgromadzeń pod pretekstem zakłócenia spokoju publicznego, lub ze względu na bezpieczeństwo obywateli.

Przy takich stosunkach kapitaliści mają ułatwioną walkę z robotnikami. To też w niektórych przedsiębiorstwach dzieją się istne orgje szykan. Oczywiście dzieje się to w tych przedsiębiorstwach, gdzie robotnicy nie mają żadnej organizacji, albo bardzo słabą, albo też tam, gdzie wprawdzie jest organizacja, która wyraża się w tem, że robotnicy tylko płacą wkładki, a pozatem nie mają odwagi przeciwstawić się kapitaliście, drżą przed majstrami i kierownikami, nie są zdolni do samodzielnego oporu.

Choć Związek wywalczy jakąś podwyżkę, zawrze z fabrykantem umowę, ten na drugi dzień obrywa płace, łamie umowę. Choć są ustawy regulujące czas pracy, stosunki służbowe i przyznające pewne świadczenia robotnikom; choć stanowią one pewną ochronę robotnika, ale co z tego, skoro prawo to jest przez fabrykanta łamane. I jeśli sam robotnik przez swoją organizację i energiczne wystąpienie, nie potrafi zmusić fabrykanta do poszanowania prawa lub umowy, to nikt w jego obronie nie stanie.

Są wprawdzie tu i ówdzie Inspektorowie Pracy, którzy mają za zadanie stać na straży obowiązującego prawa i w sporach stawać po stronie robotników jako słabszych ekonomicznie. Ale pożal się Boże na tych Inspektorów Pracy. Ludziom tym nie dano należytego uposażenia materjalnego i ograniczono personel, skazując ich na nędzę, albo na szukanie dochodów ubocznych na drodze, kolidującej z moralnością i bezstronnością zajmowanego stanowiska. A nadto przy obecnym kursie walki z klasowymi Związkami Zawodowymi Inspektorowie w obawie o swe stanowiska, „płyną za wiatrem", idącym z góry. Wielu zaś jest takich, którzy czynią to nie z obawy o posady, lecz ze służalczości.

Wskutek tego Inspekcja Pracy nietylko przestała współdziałać ze Związkami Zawodowymi w pracy nad utrzymaniem ustawodawstwa socjalnego lub w walce obronnej przed nadmiernym wyzyskiem i nadużyciami fabrykantów, lecz w większości Inspektorowie Pracy, zaczęli przeszkadzać Związkom klasowym w ich walce, zbywać milczeniem i bojkotować podejmowane przez Związki akcje w obronie robotników, albo też protegują różne rozbijackie Związki z pod znaku „sanacji".

Robotnik niezorganizowany, albo słabo zorganizowany, pozostał bez obrony ze strony państwa; pozostał na pastwę kapitalistycznego wyzysku. Mimo, że robotnik, człowiek pracy ma prawo do obrony ze strony państwa. Skoro robotnik daje pracę, spełnia wobec państwa wszystkie nałożone nań obowiązki, podatki, powinności wojskowe; skoro w krytycznych chwilach dla Polski ofiarnie przelewał krew, znosił i znosi do dziś nędzę przy braku mieszkań, głód z powodu bezrobocia, nadmierne choroby i śmiertelność z powodów niezliczonych: choroby zawodowe, choroby z powodu braku niehygienicznych warsztatów pracy, które buduje fabrykant „dla produkcji", zapominając, że przy tej produkcji pracuje także człowiek, człowiek, który musi mieć pewną ilość czystego powietrza, światła, określoną temperaturę, ograniczony chałas i t. d. Najliczniej zaś mnożą się choroby z

powodu nędzy, niedojadania, zaziębień, braku mieszkań hygienicznych.

Wszystko to robotnik znosi, wszystko daje, sam pędzi żywot parjasa. I czyż może on jeszcze coś więcej dać z siebie, ponad to, co daje? Daje wszystko. Daje pot i krew. I dlatego ma prawo mieć opiekę i ochronę ze strony państwa przed wyzyskiem i nadużyciami fabrykantów, — i państwo ma obowiązek dać robotnikowi możność walki z kapitalistą o ludzką egzystencję, o poprawę bytu, o lepsze zdrowie pracującego człowieka i jego pokoleń. Wszak to wynika nie tylko ze zwykłego poczucia ludzkiego, ale z obowiązku o przyszłość i zdrowie społeczeństwa.

Gdyby ktoś sądził, że w odmalowaniu ciężkiego położenia i cierpień klasy robotniczej przesadzamy, niech zajrzy do statystyki chorób zawodowych, śmiertelności z powodu wypadków nieszczęśliwych i z powodu gruźlicy, niech choć przejrzy sprawozdania Inspektorów Pracy z wyników wizytacji zakładów pracy — to przekona się, że w odtworzeniu tego piekła pracującego człowieka w Polsce, nie przesądziliśmy nic, ani nie przejaskrawili — raczej wiele niedociągnęliśmy.

Opisując ten ból klasy robotniczej, bynajmniej nie czynimy tego w tym celu, aby krzyczeć i wołać o sprawiedliwość, o obronę poniewieranego człowieka pracy w Polsce, bo nie wierzymy w to, aby wołanie nasze wzruszyło możnych, aby spowodowało poprawę na lżejsze, lub choćby okazanie chęci poprawy. — Nie wierzymy!... Piszemy o tem tylko dlatego, aby samej klasie robotniczej rzucić przed oczy obraz jej położenia, bo robotnicy w gonitwie za pracę, w gonitwie pracy we fabryce, w nawale trosk i zmartwień, zapomnieli niejako, stracili miarę swoich cierpień, stępiała ich wrażliwość na krzywdy.

Wam przed oczy, Robotnicy rzucamy skromny skrawek światła na ból Wasz i cierpienie. Czynimy to w tym przekonaniu, że pomimo przytępienia Waszej wrażliwości i świadomości położenia, potraficie wykrzesać z siebie choć tyle świadomości, iż zrozumiecie, że nikt za Was walczyć nie będzie, nikt za Wami się nie upomni, nikt Wam ręki pomocnej nie poda, nikt nie osłoni obroną — nikt z poza Was; tylko Wy sami; Wy, sami robotnicy bronić się musicie, osłaniać i walczyć z wrogiem. Tylko Wy sami, przez jedność, przez solidarność, — jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego — i tylko przez organizację klasową, prawdziwie robotniczą, szczerze Wam oddaną — obronić się możecie i wywalczyć ludzkie warunki bytowania.

Znakiem Waszym, symbolem trudu i bólu Waszego, jest Sztandar Czerwony. Pod tym sztandarem miejsce Wasze, siła i obrona. Wprawdzie dziś znaleźli się przewrotni, sprzedajni ludzie, którzy za pieniądze i obietnice pańskie, za uśmiech pana dyrektora lub innego dygnitarza, za poklepanie po ramieniu — sprzedają swoich braci, kupczą Czerwonym Sztandarem, kupczą bojowemi hasłami socjalizmu, aby zmylić Wam drogę, abyście zabłądzili pod ich zdradzeckie, fałszywe sztandary. Są to ci ludzie, którzy także przychodzą do Was ze słowem „towarzyszu", którzy także mówią, że są socjalistami i że walczą z kapitalistami, są to panowie z t. zw. BBS. Są to wypędki z prawdziwie socjalistycznych szeregów lub dezerterzy, obok nich są zlepki i odpadki różnych partyj, nierzadko pospolite męty.

Ci ludzie także wystawiają „Sztandar Czerwony" i nawołują Was, ale unikajcie ich, odpychajcie od siebie, bo to podstęp i zdrada zamaskowana, to Wasz wróg ukryty, który Wam wbija zdradziecki nóż w plecy.

Baczcie na ukrytych wrogów Waszych, pomni na przestrogi nasze.

Jak „żyje" i jak „pracuje" B. B. S.?

„Robotnik" z dn. 20 listopada b. r. zamieścił pod powyższym tytułem list p. Zofji Praussowej, działaczki BBS., napisany do jednego z jej przyjaciół partyjnych w Borysławiu.

Z listu tego dowiadujemy się z czego żyje BBS. i jakich ma działaczy. Oto treść listu:

Red.

Szanowny Towarzyszu!

Sprawa Waszego brata będzie pomyślnie załatwioną przez Komendę Główną. Mam wielkie zmartwienie z Waszym Związkiem. Mało, że łożymy w niego jak w beczkę bez dna (w tym miesiącu przesłałam 1.278 zł. wraz z długiem), ale ciągle jesteśmy odrywani od ważnych prac przez różnego gatunku sprawy osobiste jak posady, kłótnie, intrygi, pijaństwa i t. p. Wiecie, towarzyszu, że gdyby nie Moraczewski, plunęłabym na tę całą robotę, która tyle konsumuje energji i tak nie wiele daje.

Wciągu jednego miesiąca pracy powiększyliśmy ilość sekretarzy na okręg Śląsk—Dąbrowa z jednego na 4 i równocześnie zorganizowaliśmy cztery sekretarjaty. Subsydjum Centrali na tę całą robotę wynosi zaledwie 500 zł., co zresztą ma trwać chwilowo jakieś 3 miesiące. U Was pakujemy pieniądze od samego rozłamu, prawie rok, bez żadnego skutku, i roboty ubywa a nie przybywa. T. był polecony przez Koniora, wygląda na człowieka cichego i pracowitego, tymczasem jest to według Was, zwyczajny pijaczyna. Oczywiście za pijaństwem idą i inne grzechy, i teraz jest jasnem, że w tych warunkach robota iść nie może.

Ja przyjadę napewno w tym tygodniu, chociaż jest najwyższym skandalem, że zamiast zajmowania się robotą, jak akcją górników na Górnym Śląsku i w Zagłębiach, a u Was uruchomieniem plebiscytu, kooperatywy i t. d., muszę się zajmować osobistemi sprawami.

Wpłyńcie tow. B., aby wszyscy umieli współżyć ze wszystkimi, bo Związek, to nie towarzystwo wzajemnej adoracji, tylko ruch, oparty o ludzi różnego gatunku.

Z socjalnem pozdrowieniem

Zofja Praussowa.

Warszawa, dnia 12 lisopada 1929 r.

Konfiskaty, Konfiskaty, Konfiskaty...

KONFISKATA „ROBOTNIKA DRZEWNEGO“

Organ bratniego Związku Robotników Drzewnych p. t.: „Robotnik Drzewny“ numer 12 z dnia 1 grudnia b. r. został przez Starostwo grodzkie w Krakowie zajęty za artykuł p. t: „Urozmaicenie w Polsce“.

KONFISKATA ODEZWY ZW. GÓRNIKÓW

Przed kilku dniami Starostwo grodzkie w Krakowie skonfiskowało odezwę, wydaną przez Związek Górników do ogółu robotników w przemyśle górniczym, omawiającą trudności walki, na jakie Związek napotykał podczas ostatniej akcji o podwyżkę płac w górnictwie.

—o—

Na prasę socjalistyczną sypią się prawie codziennie konfiskaty. „Robotnik, Dziennik Ludowy, Naprzód“ wychodzą często z białemi plamami, niezadrukowanemi, bo artykuły ulegają konfiskatom. Tygodnik socjalistyczny „Pobudka“ został już 13 razy skonfiskowany. Na wiecu w Warszawie, zwołanym w niu 26 listopada w obronie wolności słowa, stwierdził jeden z mowców (tow. Dubois), że „prasa robotnicza uległa konfiskacie 261 razy, według niecałkowitych cyfr, a cztery dzienniki partyjne w ostatnich miesiącach były skonfiskowane tylko... 132 razy“.

Przed akcją o podwyżkę w przem. naftowym.

Komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, działająca na mocy art. 10 umowy zbiorowej, wykazała w obliczeniach drożyzny za czas od 30 lipca do października b. r. obniżkę drożyzny o 3.018%.

Na obniżkę wpłynęła cena chleba przy przejściu na przemiał przez rząd nakazany. Przedtem liczono cenę za chleb pytlowy bez przepisanego przemiału, który był droższy, a po zastosowaniu przepisu o niższym przemiale, zniżono cenę. Nadto Magistrat m. Lwowa, który dostarcza ceny żywności z rynku lwowskiego, nie zawsze podaje ceny zgodne z rynkowemi. Miało to ostatnio miejsce z ceną mięsa, która na rynku okazała się wyższa, aniżeli podał Magistrat.

Podawanie niższych cen przez Magistrat lwowski, aniżeli są w rzeczywistości na rynku, tłumaczy się niekoniecznie złą wolą, lecz pochodzi to stąd, iż ceny dla Magistratu zbierają na rynku funkcjonarjusze tegoż, którzy są znani sklepikarzom. I sklepikarz, bojąc się, aby Magistrat nie pociągał go do odpowiedzialności za pobieranie wygórowanych cen, zwykle dla pewności i z ostrożności, sklepikarze podają niższe ceny, aniżeli w rzeczywistości pobierają od konsumentów.

To powoduje, iż wyliczenia Komisji nie są ścisłe.

Ostatnio dokonana obniżka płac w przem.-naftowym od 1 listopada wywołała zrozumiałe niezadowolenie w masach robotniczych. Działające w przemyśle naftowym trzy klasowe Związki, t. j. Górników, Metalowców i Chemiczny, zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia robotników, oraz biorąc pod uwagę okoliczność, że konjunktura w przemyśle naftowym, a szczególnie w rafinerjach poprawiła się, **postanowiły zwołać konferencję delegatów robotników przem.-naftowego we wtorek 3 grudnia b. r. w Domu Robotniczym w Przemyślu.**

Na konferencji tej Związki przedłożą propozycję wysunięcia żądań podwyżki płac, podwyżki dodatku mieszkaniowego, oraz uregulowania kategorji rzemieślników w warsztatach metalowych.

W chwili kiedy to piszemy, nie znamy jeszcze wyników konferencji, sądzimy jednak, że postawienie żądań podwyżkowych będzie postanowione.

Ogół robotników przemysłu naftowego, a szczególnie robotnicy rafinerji, w obecnej chwili, kiedy ma być rozpoczęta akcja o podwyżkę płac powinni masowo przystępować do Związku, aby zjednoczonym fabrykantom, wykazać zorganizowaną siłę i wewnętrzną spoistość i moc szeregów robotniczych. Wtedy bowiem można tylko liczyć na powodzenie akcji o podwyżkę.

Sytuacja gospodarcza.

WEDŁUG INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Depresja gospodarcza trwała w dalszym ciągu, przyczem znaczne trudności w ustanawianiu się na rynku równowagi pochodziły od rolnictwa, oraz przemysłu budowlanego, a więc tych dwóch gałęzi wytwarzania, które są zasadniczo, jak rolnictwo lub jak w naszych warunkach przemysł budowlany, niezależne od ogólnej konjunktury, ale na przebieg tej konjunktury wywierają wpływ dość duży.

Proces poprawy płynności gospodarstwa społecznego uległ niejako zahamowaniu i procent weksli protestowanych do ogólnej przybliżonej sumy weksli wystawionych zwiększył się głównie sezonowo (z10.2% we wrześniu do 10.9% w październiku). Pogorszenie przypada głównie na okręgi rolnicze i okręg łódzki.

Liczba weksli wystawionych obniżyła się i była w październiku mniejsza niż w jakimkolwiek miesiącu z ostatnich dwóch lat. Fakt ten wynika częściowo z redukcji obrotów handlowych, lecz głównie świadczy o oczyszczeniu rynku z nadmiaru weksli, jeżeli się uwzględni, że rozmiary produkcji, a więc i obrotów zmniejszyły się tylko nieznacznie.

Oprócz rolnictwa w sytuacji kryzysowej znajduje się przemysł włókienniczy i skórzany, czyli duże gałęzie wytwarzania o charakterze konsumcyjnym. Przyczyny tego są różnorodne: przemysły te przeżywają przedewszystkiem kryzys strukturalny, nie zdołały bowiem dotychczas przystosować się do nowych warunków rynku oraz zmienionego charakteru zapotrzebowania; słaby stosunkowo wzrost konsumcji mas, ciężkie położenie rolnictwa a także organizacja przemysłu, niemogącego przystosować rozmiarów wytwarzania do istotnych potrzeb rynku, zaostrzyły sytuację tych gałęzi. — Szereg upadłości i nadzorów sądowych w przemyśle włókienniczym stanowią spóźnione objawy procesu przystosowywania się do nowej struktury ryn ku i oczyszczania od przerostów wywołanych poprzednią konjunkturą.

W związku z ograniczeniem budownictwa należy w najbliższych miesiącach oczekiwać bezrobocia silniejszego, niż w latach poprzednich.

Gdyby zima miała być tak ostra jak w roku poprzednim, sytuacja gospodarcza ulegnie przejściowo dużemu pogorszeniu. Należy się również liczyć z dalszym sezonowym wzrostem protestów wekslowych (do stycznia włącznie), o ile czynniki konjunkturalne nie wywołają silniejszego niż dotychczas upłynnienia się rynku pieniężnego. Poprzednia recesja gospodarcza i obecna depresja nie doprowadziły do ustanowienia większej równowagi między zapotrzebowaniem i zaofiarowaniem kapitału pieniężnego.

Nasze akcje podwyżkowe.

CZECHOWICE IV.

W fabryce masy drzewnej S. W. Niemojowski w Czechowicach, przeprowadziliśmy ogólną regulację płac wynoszącą od 4.65% do 8.7% podwyżki, oraz zdołaliśmy przeprowadzić nasze żądanie, że na przyszłość będzie dla papierni tej zawierana zbiorowa umowa z papiernią tej samej firmy w Bielsku i papiernią w Żywcu. Poza regulacją płac otrzymali tut. robotnicy, na skutek zbiorowych pertraktacyj, podwyżkę o 4%.

O przeprowadzenie tej regulacji, przeprowadzili robotnicy 4-ro tygodniowy strajk, który zakończył się całkowitą wygraną dla robotników.

CZECHOWICE II.

Przeprowadzono dla robotników podwyżkę płac o 3% i regulację płac obejmującą olbrzymią większość robotników, a wynoszącą około 10% poprawy zasadniczej płacy.

ŻYWIEC I. i BIELSKO.

Dla robotników żywieckiej fabryki papieru i „Solali", oraz dla robotników papierni S. W. Niemojowski w Bielsku, przeprowadzono podwyżkę płac 4%.

DZIEDZICE I. i CZECHOWICE III.

Robotnicy Walcowni Met. i „Polska Moravia" otrzymali podwyżkę płac dniówkowych o 4%.

MILÓWKA i CZECHOWICE VII.

W fabryce papieru i tektury w Milówce zostały postawione żądania 20% podwyżki płacy. W Polskich zakładach impregnacyjnych w Czechowicach postawiono żądania 10% podwyżki płacy i 20% podwyżki dodatku mieszkaniowego.

ŻYWIEC II.

Robotnicy fabryki „Siła" otrzymali 6% podwyżki od września wstecz.

OŚWIĘCIM II.

Robotnicy fabr. „Sola" otrzymali: dniówkowi 6 procent podwyżki, akordowi 1 proc. od dnia 8-go listopada b. r.

ZDOŁBUNÓW.

Robotnicy cementowni „Wołyń" w Zdołbunowie otrzymali na skutek żądań Związku, jednorazowy dodatek, płatny 17 grudnia br. w wysokości: I. żonaci — 50 zł., II. samotni — 35 zł., III. kobiety i młodociani — 25 zł.

Umowa nie obowiązuje cementowni „Wołyń".

Końska wytrzymałość ludzi — ludzka delikatność koni.

Z ZA KULIS PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Ze Związku Pracowników Państwowych otrzymaliśmy poniższą notatkę do zamieszczenia. **Red.**

W czasie mody n aróżne konkursy, wyczyny i rekordy Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych ma do zanotowania ku wiecznej rzeczy pamiątce nowy rekord w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Końskie zdrowie, końska siła, koński duży łeb, przeznaczony do obdarzania go kłopotami, których biedna ludzka głowa znieść już nie jest w sta-

nie stały się przysłowiowe i zwyczajowo uświęcone.

Jednak człowiek, w szczególności powołany na zaszczytne stanowisko pracownika państwowego wykazał pod tym względem zadziwiającą ewolucję, dystansując konia we wszystkich wspomnianych wypadkach, bijąc go, jeśli można tak powiedzieć, na łeb i szyję.

Wśród wielu koni w Polsce są takie, które pozostają na utrzymaniu państwa, państwo jako organizm społeczno-polityczny musiało się do nich ustosunkować i ustosunkowanie to znalazło swój wyraz w preliminarzach budżetowych.

Każdy taki koń państwowy ma przeznaczoną w preliminarzu kwotę na swoje osobiste utrzymanie, a historja owych kwot w ostatniem trzechleciu charakteryzuje miarę wytrzymałości koni i ludzi, czerpiących swe środki do życia z funduszów państwa.

Podczas gdy na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł., w preliminarzu budżetowym na 1930/31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł. czyli wzrosła o 72%, w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25%.

Konie potrafiły sobie wywalczyć uznanie zasady, by ich stopa życiowa w roku 1930/31 nie spadła niżej poziomu z r. 1926, pracownikom państwowym tej zasady obronić się nie udało.

Może tłómaczyć się to tem, że minęły już czasy, kiedy można było harcować po stepie, chwytać co lepsze mustangi i zmuszać do służby człowiekowi. Teraz każdy koń tak się urządził, że trzeba go kupić za drogie pieniądze, na złe warunki życia reaguje bezpośrednio mniejszą wydajnością pracy lub wprost wycofaniem się z obiegu a nowe konie kosztują — pracownika państwowego zawsze można wyłowić z rezerwuaru głodu i nędzy ludzkiej.

Stosunki się odmieniły. Większą wytrwałością od konia musi zdobywać sobie prawo do życia, pracownik państwowy.

Czy taki stosunek państwa do pracownika, wyciskającego z tego ostatniego resztę sił żywotnych, nie liczącego się z konsekwencjami, jakie ten stosunek pociąga dla młodych pokoleń, wychowywanych w atmosferze zubożałej, apatycznej rodziny pracowniczej— jest słuszny, warto się na tem zastanowić.

W każdym razie na najbliższy Nowy Rok aktualnem będzie dla pracownika państwowego: „Bodaj-byś awansował na konia państwowego".

Niewinnie zabity robotnik.

W połowie listopada b. r. został zabity „przypadkowo" przez policję tow. Rudolf Czort, robotnik cementowni Bonarka k. Krakowa, członek naszego Związku.

O zabójstwie tem dziennik „Naprzód" z dnia 27 listopada b. r., pisze następujące szczegóły:

W ubiegłym tygodniu prasa krakowska doniosła o „przypadkowem" postrzeleniu podczas obławy policyjnej Rudolfa Czorta, robotnika cementowni Bonarka koło Kurdwanowa. Wedle zebranych na miejscu informacyj, sprawa przedstawia się w następujący sposób: W nocy z 12 na 13 b. m. Czort Rudolf, Dziedzic Tomasz i Stanisław, Brożek Władysław i Franciszek, młodzi ludzie, wychodzili z domu Dziedzica Tomasza w Zbydniowicach o godzinie 11 w nocy, aby się udać do pewnej znajomej. Wychodzący natknęli się na kilku policjantów ze Świątnik z komendantem posterunku na czele, którzy zaczęli bić kolbami i batami wychodzących. Bici poczęli uciekać, a w tym momencie policjanci zaczęli strzelać za uciekającymi i jedna z kul karabinowych ugodziła z tyłu w plecy Czorta Rudolfa, raniąc go ciężko. Ranny w krótkim czasie zmarł, a przed zgonem oznajmił, że strzelił do niego komendant posterunku w Świątnikach. Zmarły Czort Rudolf (lat 24), członek Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego, był jedynym żywicielem matki staruszki i siostry swej i cieszył się dobrą opinją. Policja, która twierdzi, że robiła obławę na bandytów i włamywaczy, przed krytycznym wypadkiem zabawiała się w restauracji w Zbydniowicach. Widział to Dziedzic Jan.

W powyższej sprawie domagamy się od władz surowego śledztwa i ukarania winnego, oraz przyznania dożywotnej renty dla matki zmarłego.

Z RUCHU SZKLARZY.

WPŁYWY B. B. S. TOPNIEJĄ.

Rozbijacki Związek Chemiczny z Centralą w Warszawie, znajdujący się pod wpływami B. B. S. szumnie się reklamował i chwalił w swoich gazetach, któremi zaścielają fabryki, że wśród szklarzy, szczególnie w Piotrkowie, rosną ich wpływy.

Otóż musimy sprostować te blagi, bo w Piotrkowie zaledwie kilku warchołów, nicponiów i pałkarzy, należy do tego Związeczku, z którego robotnicy śmieją się i plują nań, jako na zgniliznę moralną i zdradziecką.

Agitatorzy B. B. S. muszą się w swoich piśmidłach chwalić wzrostem wpływów, aby się wykazać sanatorom, że coś robią, że zadarmo od nich pieniędzy nie biorą.

Po ukazaniu się w poprzedniem numerze naszego pisma listy nazwisk B. B.-Sowskich rozbijaczy, wielu z nich zgłosiło się do Zarządu Oddziału naszego Związku w Piortkowie, wypierając się BBS.

Podobnie i w hucie na Wyczerpach w Częstochowie B. B. S. trzyma się tylko terrorem i straszeniem hutników, że kto nie będzie w Związku B.

B. S. będzie wydalony. Ale długo i tak ten związeczek wisieć nie będzie, bo hutnicy tylko czekają jak mu się noga podwinie, to kopną B. B.-Sowskich faszystów, że śladu z nich nie zostanie.

Natomiast ogół hutników coraz więcej uświadamia sobie, że tylko nasz Związek pozostał jako jedyna dla hutników organizacja, i dlatego rosną nasze szeregi. Nie możemy podawać szczegółów pracy naszej w hutach, aby nie wskazywać rozbijaczom, gdzie mają uderzać w nasz Związek.

Z HUTY PRĄDNIK BIAŁY.

Wdniu 15 listopada b. r. odbyło się Walne zgromadzenie Oddziału Szklarzy w Prądniku, na którem tow. Strejczyk omówił sprawy organizacyjne Związku. Po dyskusji zgromadzenie wybrało nowy Zarząd Oddziału w następującym składzie:

Strejczyk Marjan, przewodniczący; Jaworski Leon, sekretarz; Walencki Jan, skarbnik; delegaci: Bereziński Antoni, Bauer Roman i Strejczyk Marjan. Komisja Rewizyjna: Skoczylas Stanisław, Bereziński Antoni, Bauer Roman; zastępcy: Ociepa Edmund i Jakóbik Stefan.

Po dokonaniu wyborów, Zgromadzenie podjęło bardzo ważną uchwałę o założeniu przy Związku Kasy żelaznej.

OMIJAJCIE HUTĘ SZKŁA W KRAKOWIE.

Wobec tego, że wielu hutników przyjeżdża do huty szklanej w Prądniku Białym pod Krakowem, nie upewniwszy się przedtem czy pracę otrzymają, przeto dla zaostrzędzenia daremnych kosztów, niniejszem **komunikujemy, że huta szklana w Prądniku Białym nie przyjmuje do pracy nowych hutników.** Nadto komunikujemy, że przyjezdni hutnicy, którzy nie posiadają legitymacji członkowskich Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego, nie mogą liczyć na otrzymanie zapomogi w podróży.

Zarząd Oddziału Szklarzy Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Prądniku Białym.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z KALISZA. — ZEBRANIE Z PRZESZKODAMI POLICJI.

Zarząd Oddziału Związku w Kaliszu zwołał zgromadzenie robotników fabryk chemicznych w dniu 31 października b. r. do lokalu Związku przy Alei Józefiny 8, przyczem wydał Zarząd odbitą na maszynie ulotkę do robotników z wezwaniem do przybycia robotników na zgromadzenie. Ulotkę tę, nie zawierającą żadnej innej treści, prócz wezwania do organizacji i na zebranie, policja konfiskowała kolporterom, a nadto wkroczyła na salę podczas zebrania, sprawdzając czy zebrani są członkami Związku, nieczłonkom Związku nakazano opuścić salę. Policja oznajmiła, że jeśli zebranie nie było zgłoszone do Starostwa, to nie mogą w niem brać udziału osoby postronne, nieczłonkowie Związku.

Po „oczyszczeniu" sali policja niepotrzebnie się fatygowała i wystawała przed domem, strzegąc zebrania, gdyż zebrani wcale sobie tego nie życzyli. Oczywiście z powodu takiej „czułej opieki" ze strony policji tchórzliwsi robotnicy, widząc policję przed lokalem, zawrócili do domu.

Z OGRODZIEŃCA.

Po dokonanym połączeniu Związków Chem. Czechowieckiego (Czumy) z Centralnym (naszym) czereda komunistów z Braulą i Gomułką na czele z jednej i Be-Be-Sowcy z drugiej strony, którym w niesmak poszedł fakt zjednoczenia robotników walczących odtąd w jednej, siłą zespolonej organizacji Krakowskiego Związku, przypuścili szturm i w poszczególnych ośrodkach robotniczych wywołali zamęt i dezorjentację.

Mniej uświadomionych, obałamucili do tego stopnia, że pomimo całkowitego zlikwidowania Związku Czumy (statut tegoż został wykreślony z rejestracji u Głównego Insp. Pracy) mała stosunkowo część robotników, kokietowana przez komunistów: Braulę i Gomułkę nie zdeklarowała przystąpienia do związku krakowskiego i albo pozostała pod patronatem Brauły, albo też, schylała ku faszystowskiej organizacji bebechów. Trucizna przeszczepiona w umysły robotników, robiła swoje. Nawet tak klasowo uświadomionych, jakimi są bezwątpienia robotnicy cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu od tylu lat do związku zaw. należący, dotknęła, a panowie Maga i Srokosz z ramienia bebesowskiego związeczku działając, trafiwszy na grunt chwiejny, poczęli żerować, kłócić i podjudzać. Czas zrobił swoje. Po kilku tygodniach niezdecydowania robotników, nastąpiło opamiętanie. Robotnicy, przekonawszy się o szkodliwej robocie tych panków, powrócili pod niezawodzący sztandar klasowych organizacyj i dziś we wspólnym froncie toczą bój o lepszy byt, o ludzkie warunki pracy, o godność człowieczą.

Zgromadzenie, na którem z ramienia Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. przemawiał na trzech po sobie następujących zmianach, gen. sekr. tow. Z. Bocian, wyłoniło komitet organizacyjny.

Praca Komitetu wydała owoce.

Zgromadzenie odbyło się w dniu 23 listopada b. r. na które mimo zapowiedzi, sekretarz Bebechów z Warszawy p. Kamiński nie przyjechał, zaś pp. Maga i Srokosz, zwąchawszy pismo nosem, zgromadzenia otworzyć nie chcieli. Stchórzyli!

Obecny na sali, sekr. naszego Związku tow. Szumbarski, widząc zakłopotanie bebechów zgromadzenie zagaił, a ogół licznie zebranych robotników, powołał na przewodniczącego, tow. Karolczyka! Rezultat zgromadzenia taki, że wszyscy robotnicy opowiedzieli się za naszym Związkiem potępiając obłudników i zasprzedawczyków.

Uchwalona rezolucja brzmi:

Robotnicy cementowni „Wiek“ w Ogrodzieńcu po wysłuchaniu sprawozdania, złożonego przez członka Głównego Zarządu tow. W. Karolczyka i referatu sekretarza Szumbarskiego, uchwalają jednomyślnie przystąpić do Zw. Krakowskiego. Całkowity majątek uchwalają przelać do Oddziału Zw. Chem. Krakowskiego, a maszynę do pisania, znajdującą się w Okręg. Sek. Zw. Chem. w Zawierciu — przenieść do sekretarjatu Zw. Chem. z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Do wykonania tej uchwały upoważnili tow. Karolczyka i Panka.

Przez przystąpienie cementowni „Wiek“ do naszego Związku, wzmocniły się szeregi naszej organizacji, i z dniem każdym utrwalamy hasło: „Przez jedność robotniczą — do zwycięstwa“!

GOLESZÓW.

Dnia 6 października odbyło się o godz. 3-ciej popoł. w lokalu Gospody Gminnej zebranie robotników cementowni z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 2. sprawa połączenia Zw., 3. wybory gminne i 4. różne.

Przewodniczył tow. Sosna. O połączeniu związków referował tow. Sum. Po krótkiej dyskusji przez głosowanie jednogłośnie przyjęto do wiadomości fakt połączenia obu Związków i zakończenia 3-letniej walki między robotnikami.

W sprawie wyborów referowali tow. Sosna, Cieślar i Sum. Po dyskusji w której zabierali głos tow.: Brudny, Smugała, Sztwiartnia, Klajmonowa, Szarzec, Żlik, Klajmon Pasterny i inni, ustalono listę kandydatów do rady gminnej i postanowiono wystąpić przy wyborach, by zdobyć tą czysto robotniczą gminę.

Dnia 20 ub. m. odbyło się powtórnie zgromadzenie, na którem tow. Bocian wygłosił obszerny referat o ogólnej sytuacji gospodarczej i znaczeniu połączenia Związków, wzywając zebranych do ożywionej pracy organizacyjnej i do czujności w obliczu zamachów sanacji na demokrację.

WOLBRUM. — FABRYKA GUMY I „IDEAL“.

Po dokonaniu lustracji tut. oddziału przez tow. Rusinka i odbyciu przezeń kilku zgromadzeń, stan członków wzrósł nadzwyczajnie. Takiego entuzjazmu jaki panuje obecnie wśród robotników — nie było jeszcze. Zapał, rzadko spotykamy. Nowy Zarząd z tow. Tuchowskim jako przewodniczącym na czele, ma wdzięczne pole do popisu i wiele do zrobienia. Przy poparciu drugich i ogółu robotników, wierzymy, że z nadchodzącej walki o poprawę stosunków i płac w tej fabryce, wyjdą zwycięsko! Towarzysze do dzieła! Towarzysze do pracy, a trud zadany, zwycięstwem ukoronujecie.

—ooo—

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA CHEMIKA“.

Za udzieloną pomoc prawną przez Sekretarjat Okręgowy w Czechowicach składają: Wincenty Biernot 10 zł., Faruga Antoni 10 zł., Gola Ludwik 2 zł., Mataja Tomasz (z Goleszowa) 10 zł.

* * *

Za pomoc prawną, udzieloną przez Sekretarjat Okręgowy Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Czechowicach, składają na fundusz prasowy: Rzymanek Jan 10 zł., Pilarz Jakób 5 zł., Niemczyk Franciszek 5 zł., Borgieł Jan 3.46 zł., Pagieła Jan 5 zł., Budniok Franciszek 2 zł., Owczarczyk Stanisław 2 zł., Sztafiński Ignacy 10 zł., Gęszka Jan 5 zł., Borgieł Franciszek 5 zł., Rosner Wiktor 2.50 zł.

SKŁADKI.

Robotnicy cementowni B. Liban w Bonarce złożyli wdowie po ś. p. Józefie Sekule 100 zł., Skórce Władysławowi podczas długiej choroby z wypadku 45 zł., Chrostkowej Marji podczas długiej choroby męża 60 zł., **razem 205 zł.**

Zarząd Oddziału Bonarka.

PODZIĘKOWANIE

składają robotnicy fabryki masy drzewnej S. W. Niemojowski w Czechowicach, tow. z oddziału Centr. Zw. Górników w Czechowicach, za składkę 70 zł., złożoną podczas strajku.

Zarząd Oddziału VI. Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Czechowicach.

UKRAIŃSKI KONGRES ZAWODOWY.

W niedzielę, dnia 1 listopada 1929 odbył się we Lwowie Kongres robotników ukraińskich. W Kongresie wzięło udział 119 delegatów z 38 miejscowości wschodnich województw. Prócz delegatów, przybyli na Kongres przedstawiciele prawie wszystkich centralnych Związków Zawodowych, na czele z posłami tow. Żuławskim i Stańczykiem.

Kongres miał charakter czysto zawodowo-organizacyjny. Wygłoszono na nim odpowiednie referaty i uchwalono szereg rezolucyj, opierających się na zasadzie jedności klasowych organizacyj zawodowych, podporządkowanych Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Uchwalono również rezolucję, domagającą się wprowadzenia ubezpieczeń społecznych.

Wybrano Ukraińską Komisję Zawodową z 12 członków i 3 zastępców.

Uchwalono również szereg wniosków organizacyjnych.

Obradom Kongresu przewodniczył tow. Porfiry Buniak.

„PROFESIJNY WISTNYK“.

Pod tym tytułem wydaje Ukraińska Komisja Zawodowa miesięcznik, przeznaczony dla robotników ukraińskich wszystkich zawodów.

W myśl uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie, zorganizowani robotnicy ukraińscy mogą żądać od swych Central zaprenumerowania „Profesijnego Wistnyka“.

Adres Ukraińskiej Komisji Zawodowej i wydawnictwa „Profesijnego Wistnyka“ Lwów, ul. Ruska L. 3.

Nakładca: Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej. — Wydawca i odpow. redaktor: Kazimierz Rusin. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa